

## Szef szwajcarskiego banku pocieszył frankowiczów



**Od początku tygodnia wartość franka spadła prawie o 10 groszy. W czwartek chwilami kosztował w granicach 3.85 zł. Powodów jest wiele. Najważniejszym jednak było wystąpienie szefa Narodowego Banku Szwajcarii (SNB). Jego słowa mogą pocieszyć wielu frankowiczów.**

We wtorkowy wieczór Thomas Jordan, szef SNB wystąpił na jednym z brukselskich uniwersytetów. Podczas swojej prezentacji wielokrotnie sugerował, że szwajcarska waluta jest przewartościowana, a to z kolei szkodzi helweckiej gospodarce. Zniechęcał także do kupowania aktywów denominowanych we franku, np. obligacji lub papierów wartościowych. Zapewniał również, że „ujemne stopy procentowe mają na celu skorygować wycenę franka”. To oznacza, że szwajcarska waluta może być jeszcze tańsza. Jordan zapowiedział także, że bank centralny pozostanie aktywny na rynku walutowym, jeżeli założenia polityki monetarnej będą tego wymagały.

Potencjalnym celem dla pary EUR/CHF są okolice 1.10, czyli poziom, który między innymi był wskazywany przez szwajcarski rząd, gdy doszło do uwolnienia kursu szwajcarskiej waluty. Przełożyłoby się to na spadek franka nawet w granice 3.80 zł. Impulsem do wzmocnienia się euro w stosunku do franka jest również pewne uspokojenie się sytuacji na wschodzie kontynentu, gdzie po wycofaniu się wojsk ukraińskich szanse na dłuższe zawieszenie broni rosną.

Po części europejskiej walucie pomaga także perspektywa przedłużenia finansowania dla Grecji. To prawdopodobne, chociaż akurat dziś z agencji informacyjnych sływią sprzeczne informacje. Nie wiadomo jeszcze czy Ateny są gotowe na kompromis, czy też ich propozycja jest kolejnym zagranem na czas. Gdyby jednak jutrzejsze spotkanie eurogrupy zakończyło się sukcesem i Hellada otrzyma środki na kolejne miesiące, wtedy wartość euro w stosunku do franka może wzrosnąć powyżej poziomu 1.08. Jeśli tak się stanie, za tydzień frank może kosztować poniżej 3.85 zł.

Marcin Lipka, analityk Cinkciarz.pl